OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisieiszy numer zawiera 8 stron druku

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17.
Telefon redakcji: 595-33. Skrytka pocztowa Kraków I, Nr 538
Telefon administracji: 595-32. — Konto P. K. O. Nr IV-353
Prenumerata kwartalna zł 100.—

Wydawca:
Ludowe Tow. Wydawnicze „PIAST", Sp. z odp. udz. w Krakowie
Redaguje Komitet

Nr. 2 Kraków, 18 stycznia 1948 Rok XXXV

Z Nowym Rokiem — nowe życie!

Dr Władysław Kiernik, Prezes Rady Naczelnej PSL — do Przyjaciół Chłopów

Od prezesa Rady Naczelnej Dra Władysława Kiernika otrzymaliśmy do numeru noworocznego, poniżej zamieszczony artykuł. Z uwagi na to, że w chwili nadejścia listu do naszej redakcji, numer już był odbity, artykuł ten zamieszczamy dopiero dzisiaj. *(Przyp. Red.).*

Po dłuższej nieobecności w kraju, nie miałem jeszcze sposobności zetknąć się z Wami — drodzy Przyjaciele — na większym zebraniu, by podzielić się z Wami wrażeniami z podróży po szerokim świecie, oraz z moimi poglądami na to, co zaszło w tym czasie w Polsce a w szczególności — co Was z pewnością najbardziej interesuje — na te zmiany, jakie nastąpiły w PSL.

Sposobność ta niezawodnie znajdzie się wkrótce czy to na łamach naszej prasy ludowej, czy to na większych zjazdach powiatowych, czy wojewódzkich — a jest istotnie materiału dość, aby było o czym mówić i pisać.

W czasie minionych Świąt pewnie gwarzyliście ze swymi sąsiadami i przyjaciółmi o tych wszystkich sprawach, które Was jako Polaków i chłopów zawsze interesowały i interesują, nie z próżnej ciekawości, lecz z troski o dobro Wasze własne i co ważniejsze, o dobro naszej ukochanej Polski. A cóż dopiero właśnie teraz, gdy stronnictwo nasze przeszło taki wstrząs, jaki był następstwem haniebnej ucieczki urzędującego od dwu lat prezesa, który jak zły gospodarz doprowadził powierzone mu przez chłopów wielkie gospodarstwo ludowe do upadku i ruiny, i wbrew szumnym zapowiedziom, że nigdy nie opuści „swego" narodu, w najcięższej chwili myślał tylko o sobie i jak dezerter opuścił wielką naszą rodzinę ludową.

Ale jeśli sądził, że wraz z nim skończy się całe nasze gospodarstwo ludowe, to się grubo omylił i omylić musiał.

Gdy po jego ucieczce, zasypali mnie dziennikarze amerykańscy pytaniami, jaki będzie los PSL — odpowiedziałem im, że ani Polska, ani sprawa ludowa, nie zaczęła się ani nie kończy na jednym człowieku.

Ruch ludowy nie takie przechodził zmiany a zawsze uporał się z przeciwnościami, liczy sobie z górą 50 lat pracy i walki, aby dwa lata choćby tak szkodliwej i nieodpowiedzialnej polityki, jaką prowadził zbiegły jeden przywódca, miały zniweczyć prace i wysiłek dwu już pokoleń ludowych i takich kierowników sprawy chłopskiej, jak ś. p. Wincenty Witos, Maciej Rataj, Stanisław Thugutt!

Cóż znaczy na przestrzeni długiej już historii ruchu ludowego ten stosunkowo krótki okres dwuletniej a smutnej pamięci gospodarki marnotrawnego jej chwilowego rządcy!

Prawda, że czujemy się jak pogorzelcy na zgliszczach spalonego lekkomyślnie, a z takim trudem budowanego domu chłopskiego, ale mamy — chwała Bogu — grunt pod nogami, mamy materiału sporo, a nade wszystko mamy moc pracowników dzielnych i przygotowanych, mamy milionowe rastępy ludu polskiego, które chcą żyć i pracować, które są zdecydowane, — na miejsce zniszczonego domu — zbudować dom nowy na zdrowych fundamentach, dom obszerny, jasny i czysty.

I ku temu zadaniu skierujmy swą myśl i troskę, przestańmy jeno lamentować i rozpamiętywać, a weźmy się raźno i ochoczo do wielkiej pracy, do budowy nowego domu ludowego.

Szkody i zniszczenia, jakie sprawił zły gospodarz, niech będą dla nas pożyteczną nauką, jak ten dom nowy należy budować, a jakich błędów się wystrzegać, abyśmy — jak mówi przysłowie — przynajmniej po szkodzie byli mądrzy.

Mogę i mam prawo o tym mówić i pisać, bo należałem i przed szkodą do tych, którzy widzieli jasno i przestrzegali przed następstwami fatalnej gospodarki złego gospodarza. Miałem prawo i obowiązek nawoływać do opamiętania się i zawrócenia z błędnej drogi, bo biorąc od lat przeszło 40 udział w pracy ludowej przy boku niezapomnianego i nieodżałowanego naszego prawdziwego, a nie przypadkowego prezesa ś. p. Wincentego Witosa, miałem i mam poczucie odpowiedzialności za dzieło Jego życia, za mozoł, trud i znój tych wszystkich, którzy towarzyszyli Mu w tej ciężkiej, a często jakże niewdzięcznej pracy.

Powiecie — Przyjaciele, — to wszystko prawda, ale co teraz robić i jak robić?

Może krótką ale istotną odpowiedzią będzie tych słów kilka, które do Rady Naczelnej PSL po zwołaniu jej za moją zgodą, jako prezesa, wystosowałem jeszcze z Ameryki:

„Życzę Wam zgodnych uchwał pod hasłem zjednoczenia chłopów, porozumienia stronnictw ludowych i współpracy ze stronnictwami robotniczymi. Wszystkich proszę o poparcie wybranego na tych zasadach kierownictwa w imię dobra Polski i ludu!"

Nie była to wcale nowa droga, którą wskazałem, ale droga, którą należało iść od początku w nowej Polsce Ludowej po jej wyzwoleniu ze strasznej okupacji germańskiej, dzięki nieustępliwej walce chłopów, robotników i postępowej inteligencji, oraz dzięki ofiarnemu bohaterstwu sprzymierzonych narodów a przede wszystkim Czerwonej Armii naszego wielkiego sąsiada Związku Radzieckiego.

Na tę drogę weszliśmy, kiedy to z wolą i zgodą chorego już ciężko wówczas ś. p. Wincentego Witosa pojechałem w czerwcu 1945 r do Moskwy, gdzie utworzyliśmy Rząd Jedności Narodowej wspólnie z Tymczasowym Rządem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Były premier emigracyjnego rządu londyńskiego nie bez oporu, czuł się zniewolonym wziąć udział w tym rządzie. Niestety nie wszedł na tę drogę szczerze i konsekwentnie. Nie zrozumiał, że w nowej Polsce Ludowej miejsce chłopów jest z robotnikami, że dla przebudowy Polski w myśl programu PSL sprzed wojny, z czasów okupacji, a nawet programu uchwalonego przez Kongres PSL w styczniu 1946 r., konieczna jest ścisła współpraca z robotnikami, sojusz chłopsko-robotniczy.

Na tę drogę musimy obecnie wrócić, wrócić bez zastrzeżeń na zasadzie wolni z wolnymi, równi z równymi.

A chociaż dziś wracamy na tę drogę w o wiele gorszych dla nas warunkach, gdy obóz demokratyczny odbył bez nas wielki kawał drogi, choć obłędna polityka zbiegłego jej kierownika, zadała nam wielkie rany i szkody, to jednak droga ta jest i jedyna i otwarta i na drogę tę wejść musimy z przekonaniem i pełną wiarą, że ona doprowadzi nas do celu.

Polska po wojnie, Polska zniszczona i osłabiona, potrzebuje wielkiego wysiłku wszystkich obywateli, by ją odbudować i zbudować gmach wielki, silny i odporny na wszelkie niebezpieczeństwa, a zwłaszcza przygotowany na odparcie zawsze nam grożącej napaści naszego odwiecznego a śmiertelnego wroga z zachodu.

W wysiłku tym, w pracy tej, nie może braknąć chłopów, tej najliczniejszej masy naszego narodu.

Świadomość tego mamy nie tylko my, lecz również i ci, którzy dziś Polską rządzą.

Toteż odrzucić trzeba na bok wszelkie biadania i powątpiewania, zakasać rękawy i wziąć się na nowo do pracy dla odbudowy Polski i dla odbudowy potrzebnego Polsce nowego PSL.

Ucieczka złego pasterza w tym stanie rzeczy jest dla nas nie nieszczęściem, a przeciwnie, ulgą i „wesołą nowiną", bo usuwa kłodę i zaporę, która położyła się w poprzek naszej pracy — i pozwala nam z ufnością i ze zdwojoną siłą rozpocząć nowy okres w życiu PSL, w życiu ruchu ludowego.

Życzę Wam — drodzy Przyjaciele, dobrego Nowego Roku, zdrowia i sił w Waszej dla ludu i dla całego Narodu tak pożytecznej i koniecznej pracy.

Dr Władysław Kiernik

10 GODZIN Z N.-JORKU DO LONDYNU

Samolot pasażerski typu „Lockhead" (czyt. Lokhid) dokonał przelotu z Nowego Jorku do Londynu w rekordowym czasie 10 godzin i 49 minut, wliczając w to czas zużyty na start i lądowanie. Przeciętna szybkość wynosiła 545 km na godzinę.

Konferencja wojewódzka PSL w Krakowie

Dnia 4 stycznia br. odbyła się **w Krakowie** konferencja, w której wzięli udział działacze PSL z województwa krakowskiego, a to członkowie Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego, członkowie Tymcz. Zarządów Powiatowych, względnie przedstawiciele poszczególnych powiatów, w liczbie 52 osób.

Z ramienia władz centralnych stronnictwa wziął udział w konferencji **prezes Rady Naczelnej PSL dr Władysław Kiernik.**

Z ramienia wydziału organizacyjnego NKW przybył na konferencję ob. Wacław Niedek.

Po zagajeniu i powołaniu prezydium w osobach posła dra Kiernika, posła Lesia, prezesa Olszyńskiego, mgr Chrzana, Józefa Bembna, i insp. Niedka, — sprawozdanie z dotychczasowych prac, złożył **Olszyński,** szkicując również plan działalności na najbliższy okres.

Wyczerpujący referat o sytuacji politycznej, wygłosił poseł dr Kiernik.

Po ożywionej dyskusji, w której przedstawiciele poszczególnych powiatów zobrazowali stan organizacyjny na swych terenach, wyrażając przy tym pełną gotowość do pracy po linii wytyczonej przez NKW i Radę Naczelną PSL — dokonano uzupełniających wyborów do Tymczasowego Zarządu Wojewódzkiego PSL, komisji rewizyjnej i komisji weryfikacyjnej w następującym składzie:

Prezes — Olszyński Józef. wiceprezesi — poseł Józef Leś (z powiatu Tarnów) i Jan Gajoch (z powiatu Kraków), sekretarz — Bronisław Chrzan z Krakowa, zast. sekretarza i kierownik wydziału organizacyjnego — Józef Bemben z Krakowa ,skarbnik — Edward Trojanowski z powiatu Limanowa.

Członkowie Zarządu: Józef Maciuszek z powiatu N. Sącz, Michał Chmura z Brzeskiego ,Maria Sowina z Bocheńskiego, Henryk Krzciuk z Dąbrowy Tarnowskiej.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Wojciecha Toporkiewicza, Jana Sznajdra, Andrzeja Bińczyckiego.

Do komisji weryfikacyjnej zostali wybrani: poseł Józef Leś, Maria Sowina, Józef Bemben, Jan Sznajder ,Michał Chmura.

Po omówieniu spraw organizacyjnych, zakończono konferencję uchwaleniem następujących rezolucyj:

Rezolucje

Zebrani w dniu 4. I. 49 r. działacze PSL z terenu województwa krakowskiego, po omówieniu sytuacji politycznej w stronnictwie stwierdzają:

1. W okresie, w którym zrujnowana Polska potrzebowała do odbudowy zespolonego wysiłku wszystkich warstw społecznych narodu, Stanisław Mikołajczyk wprowadził stronnictwo na błędną drogę walki z obozem demokracji ludowej wbrew programowi uchwalonemu na kongresie, ucieczką zaś swoją dowiódł, że działał w interesie imperializmu anglo-amerykańskiego, a na szkodę Polski Ludowej.

2. Wobec tego, że Stanisław Mikołajczyk za granicą występuje jako przedstawiciel PSL, zebrani działacze uchwalają, uświadomić najszerszą opinię, zwłaszcza wsi o tym, że Stanisław Mikołajczyk wraz z paroma zbiegłymi współpracownikami został jednomyślną uchwałą Rady Naczelnej ze stronnictwa usunięty i że nie ma prawa występowania i działania gdziekolwiek w imieniu PSL.

3. Zebrani solidaryzują się z uchwałami Rady Naczelnej PSL w dniu 16. XI. 1947 r., które zaakceptowały linię polityczną Lewicy PSL i w myśl tych zasad i wytycznych, postanawiają prowadzić intensywną pracę na terenie województwa krakowskiego.

4. Chłopi Ziemi Krakowskiej — kolebki Ruchu Ludowego, wśród których żywe są tradycje działalności budziciela wsi Wincentego Witosa, oraz wielkiego wychowawcy Ignacego Solarza, oraz strajków uświęconych krwią chłopów Łapanowa, Kasinki, Lubli i wielu innych, opowiadają się zdecydowanie za współpracą z obozem demokracji ludowej, za sojuszem chłopsko-robotniczym i jednością Ruchu Ludowego, — a w szczególności za ścisłym porozumieniem z SL.

5. Zebrani działacze wzywają wszystkich chłopów Ziemi Krakowskiej do poparcia wszystkich poczynań rządu, do wzięcia jak najżywszego udziału we wszystkich pracach gospodarczych, kulturalno oświatowych i społeczno-politycznych, zmierzających do szybkiej odbudowy kraju i zabezpieczenia Ojczyźnie trwałego rozwoju i niepodległego bytu, a przede wszystkim do wysiłku w dziele utrwalenia pokoju wewnątrz kraju i na całym świecie.

6. Zebrani działacze wyrażają podziękowanie prezesowi Rady Naczelnej PSL Dr Władysławowi Kiernikowi za przybycie na konferencję i wygłoszenie referatu, oraz podjęcie nadal czynnego udziału w pracach stronnictwa na terenie województwa i całego państwa.

KONGRES KOLEJARZY W WARSZAWIE

W dniu 12 stycznia br. rozpoczął w Warszawie obrady walny zjazd delegatów kół Związku Zawodowego pracowników kolejowych R. P. przy udziale około 1.300 delegatów z całej Polski.

Wiadomości ze świata

ZAMIESZKI W PALESTYNIE

Uchwałą Organizacji Narodów Zjednoczonych zostaje z dniem 1 sierpnia 1948 r. zniesiony brytyjski mandat nad Palestyną.

Na obszarze tym utworzone będą niepodległe państwo żydowskie i państwo arabskie. Jerozolima uzyska samodzielny statut i będzie podlegać kontroli międzynarodowej.

Ta decyzja ONZ nie zadowoliła Żydów i Arabów. Obie strony zbroją się i walczą z sobą na śmierć i życie. Ostatnio członkowie żydowskiej organizacji Haganach dokonali zamachu bombowego na hotel „Semiramis w Jerozolimie. Frontowa część hotelu została kompletnie zniszczona. Pod gruzami znalazło śmierć 20 osób. Wśród ofiar znajduje się wicekonsul hiszpański. Dwa domy w sąsiedztwie hotelu „Semiramis zostały uszkodzone. W hotelu tym była główna kwatera arabskiej organizacji wojskowej.

Co się dzieje w Grecji?

Dnia 24 grudnia powstał w Grecji demokratyczny rząd generała Markosa na terenach zajętych przez demokratyczne wojska. Uderzenie wojskowe gen. Markosa kieruje się obecnie na miasto Konicę, położone w pobliżu granicy albańskiej. Zdobycie tego miasta, ważnego ośrodka administracyjnego i strategicznego miałoby duże znaczenie dla postępów powstańców greckich. Prawdopodobnie Konica byłaby stolicą rządu demokratycznego, gen. Markosa.

Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się na dalsze podsycanie wojny domowej w Grecji, przez udzielenie reakcyjnemu rządowi w Atenach nowych kredytów na cele wojskowe.

Oto bowiem, jak donosi Agencja Reutera, rząd Stanów Zjednoczonych wyraził zgodę na udzielenie Grecji dalszej pomocy, umożliwiającej wystawienie 100 nowych batalionów gwardii narodowej oraz zwiększenie armii regularnej o 12 tysięcy żołnierzy.

Misja amerykańska działająca w Grecji, rozpatruje możliwość dostarczenia greckiej armii rządowej artylerii górskiej i karabinów maszynowych, oraz udzielenia dodatkowej pomocy finansowej w wysokości pół miliona dolarów na potrzeby armii.

Rząd Wolnej Grecji zwrócił się z apelem do świata demokratycznego, o poparcie w walce wyzwoleńczej.

WOJSKA AMERYKAŃSKIE W DRODZE DO GRECJI

Jak donoszą dzienniki angielskie, z początkiem bieżącego miesiąca wysłano ze Stanów Zjednoczonych na wody greckie duże transporty wojsk amerykańskich. Z oddziałami wojskowymi załadowano na okręty czołgi, karabiny maszynowe, samochody ciężarowe i miotacze ognia. Załadowanie oddziałów wojskowych odbyło się w tajemnicy, wobec czego trudno ustalić ich liczebność.

Utworzenie rządu Zachodnich Niemiec

W ub. tygodniu odbyła się we Frankfurcie konferencja gubernatorów anglosaskich gen. Claya i Robertsona z premierami krajów zachodnio-niemieckich i przedstawicielami niemieckich ugrupowań politycznych. W wyniku tych narad przedstawiciele wszystkich partii politycznych działających w zachodnich Niemczech z wyjątkiem komunistów, zgodzili się na projekt anglo-amerykański, zmierzający do podziału Niemiec i utworzenia na terenie obszarów okupowanych przez Anglosasów odrębnego rządu. Chociaż przedstawiciele anglo - amerykańskich władz okupacyjnych, jak również i reprezentanci ugrupowań niemieckich starali się zachować pozory, że jedność Niemiec nie zostaje przekreślona, to jednak postanowienia powzięte w wyniku obrad we Frankfurcie są tego rodzaju, że utworzenie państwa zachodnio - niemieckiego jest już właściwie faktem.

Uchwały te przewidują utworzenie pod nazwą „Rady Gospodarczej" dwuizbowego ciała ustawodawczego posiadającego wszelkie uprawnienia parlamentu, oraz powołanie tzw. „Rady Administracyjnej", która w rzeczywistości będzie pełniła funkcję gabinetu ministrów. Przewidziano również utworzenie „sądu najwyższego" i banku, który będzie miał prawo drukowania i puszczania w obieg pieniędzy. W ten sposób zostały stworzone zasadnicze podstawy do organizacji odrębnego państwa na terenie Niemiec Zachodnich. Jest rzeczą jasną, że ten krok Anglosasów stoi w jaskrawej sprzeczności z uchwałami poczdamskimi.

RUMUNIA — REPUBLIKĄ LUDOWĄ

Dnia 30 grudnia r. z. król rumuński Michał złożył koronę, a Rumunia została ogłoszona demokratyczną republiką ludową.

Ex-król Michał, obecnie obywatel Hohenzollern-Siegmaringen, wyjechał do Szwajcarii.

POLACY WE FRANCJI UCIERPIELI OD POWODZI

Na skutek powodzi, jaka nawiedziła wschodnie obszary Francji, ucierpieli między innymi i Polacy. Duże straty zanotować należy w Pont a Mousson i Talange pod Metzem. Straty dotyczą przeważnie inwentarza żywego, żywności i odzieży. Zanotowano jeden wypadek śmiertelny w St. Symphorien pod Metzem.

Rada Narodowa Polaków we Francji wystosowała apel do Wychodźtwa o pomoc dla powodzian a równocześnie wysłała swego przedstawiciela na tereny powodziowe, celem dokładnego określenia strat poniesionych przez Polaków.

CZESŁAW WYCECH

DEMOKRACJA LUDOWA

I

Historia walk o społeczne wyzwolenie świata pracy uczy nas, że zdobycie praw politycznych przez masy ludowe nie wystarcza do wprowadzenia w życie sprawiedliwości społecznej. Wielu reformatorom społecznym wydawało się, że zdobycie pełni praw politycznych przez ogół obywateli równa się zaprowadzeniu nowego, prawdziwie demokratycznego ustroju.

Domagano się więc zrównania obywateli wobec prawa, walczono o wolnościowe prawa stowarzyszania, możności organizowania się w koalicję, walczono o wolność słowa, sumienia i wyznania, wierząc głęboko, że uzyskanie praw wolnościowych usunie krzywdę i niesprawiedliwość. Jednym słowem położono duży nacisk na wolność, liberalizm i stąd ten kierunek nazwano demokracją liberalną, demokracją walczącą o wolność. Aczkolwiek zdobycie praw wolnościowych jest dużym krokiem naprzód w walce o sprawiedliwość społeczną, to jednakże szybko pokazało się, że ich zrealizowanie nie wystarczy, gdyż to jeszcze samo przez się nie usuwa krzywdy społecznej w życiu gospodarczym i kulturalno - oświatowym. Zdobycie praw politycznych i wolnościowych przez masy ludowe pozwala im na gromadzenie dużych sił społecznych do walki o sprawiedliwy ustrój gospodarczy, daje do rąk potężną broń do walki z niesprawiedliwym ustrojem kapitalistycznym, lecz samo posiadanie praw wolnościowych jeszcze nie usuwa krzywdy i niesprawiedliwości. Dlatego też zasady demokracji liberalnej są dla nas niewystarczające.

W ustroju demokracji liberalnej mamy grupę ludzi wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, ludzi głodnych i przesyconych, miliarderów i biedaków, ciemnych i oświeconych, luksusowo ubranych i obdartych. Równość wobec prawa nie usuwała jeszcze nierówności i dysproporcji w dziedzinie materialnej i oświatowej. Demokracja liberalna nie rozwiązywała zagadnienia krzywdy w dziedzinie gospodarczej i kulturalno - oświatowej i dlatego świat pracy wysuwa postulat demokracji gospodarczej i kulturalnej, które mają udostępnić wszystkim korzystanie ze zdobyczy kultury materialnej i duchowej, upowszechnić dobra materialne, oraz oświatę, naukę i sztukę.

Wypowiadamy się za tym, ażeby obok demokracji politycznej, dającej każdemu człowiekowi równe prawa obywatelskie i zapewniającej prawa wolnościowe, wprowadzić w życie zasady demokracji gospodarczej i kulturalnej, bowiem fikcją będzie równość obywateli wobec prawa, jeśli nie będą oni mieli umożliwionego dostępu do dóbr gospodarczych i kulturalnych. Dopiero zrealizowanie zasad demokracji politycznej, gospodarczej i kulturalnej stwarza dla ogółu obywateli równe szanse życiowe, daje pierwszeństwo w życiu masom ludowym a nie wielkokapitalistycznym posiadaczom i stąd zasady tej demokracji nazywamy demokracją ludową albo społeczną.

W demokracji liberalnej milioner i umierający z głodu żebrak byli równi wobec prawa, posiadali po jednym głosie w czasie wyborów, jednakże każdy z nich miał zupełnie inne życiowe możliwości; milioner miał nie tylko prawa polityczne, lecz pełne prawo do korzystania z bogactw materialnych i kulturalno-oświatowych, natomiast biedak i nędzarz czy bezrobotny jakże często miał jedynie pełne prawo do... umierania z głodu i zimna. Demokracja ludowa czy społeczna w odróżnieniu od demokracji liberalnej kładzie duży nacisk nie tylko na zdobycie przez lud praw politycznych, lecz również praw gwarantujących ludowi dostęp do dóbr gospodarczych i kulturalnych.

Prawa wolnościowe obywateli w ustroju kapitalistycznym tak długo były tolerowane, jak długo one nie zagrażały ziemiaństwu i kapitalistom: z chwilą gdy lud, korzystając z praw wolnościowych, wytworzył tak dużą siłę, że dążył do przebudowy ustroju społeczno gospodarczego, wtedy bogacze dokonywali zamachu stanu, usuwali od władzy przedstawicieli ludu. Rodził się faszyzm. Rozstrzygającym czynnikiem w życiu był nie ten, kto miał władzę polityczną, lecz ten, kto posiadał bogactwa i środki techniczne (wojsko, kino, radio, prasę), bowiem przy ich pomocy panował w kraju. Znaną jest rzeczą, że przed wojną Francją rządziło trzydzieści rodzin milionerów, mimo to, że naród posia-

(Dokończenie na str. 4)

JAN MARCINEK

Młocka

To się pokażą widły, to głowa przed wrota.
Poznać że jest w stodole pospieszna robota,
Bo głowa obnażona, rozczochrane włosy
A pył, jak kłęby dymu bucha ze stodoły.
I jakieś się charkliwe dobywają głosy.
Młócą? — lecz gdzie jest kierat zaprzężony
[w woły?
Ani koni nie widać chodzących dokoła,
A tu drży, jakby w febrze, dygocze stodoła
Chociaż cepów nie słychać bijących w takt
[mocno.
A pył coraz to większy, aż w powietrzu
[mroczno. —
Coś dziwnego, bo przecież nie było tak loni?
Co się stało, że praca tak tych ludzi goni?
Słyczać syk i trzask ziarna, czasem bęben
[zgrzytnie,
Lub parobek na dziewkę „dawaj snopek"
[krzyknie.
Podchodzisz nieco bliżej zobaczyć te dziwy.
Gospodarz, choć już stary wesół i szczęśliwy.
To pogłaska wąsiska, to znów splunie bagą,
Stoi, dogląda pracy, podpiera się lagą.
To znów idzie i w motor zimną wodę leje.
Zachęcając do pracy do ludzi się śmieje,
Cieszy się, bo mu pola ze dworu przybyło,
Zaczyna żyć po ludzku, serce w nim odżyło.
Jego pradziad cepami walił ile mocy
Odrabiając pańszczyznę, często nawet w nocy
Walił cepem lub czyścił zboże na przetaku,
Przy kopcącej latarni wiszącej na haku,
Bo ekonom okrutny lub rządca we dworze
W każdy dzień do wymłotu wyznaczał mu
[zboże,
W takiej ilości, że ten nie był w stanie
[zmłócić,
Gdy nie zmłócił nie mógł się do chałupy
[wrócić,
A w chałupie robota na niego czekała.
Jeśli baba łuczywa sporo naszczypała,
To jeszcze chwała Bogu, bo widok z nalepy,
Dawał możność krup natłuc i nałupić rzepy,
Narżnąć sieczki dla koni, lub młócić u siebie
Do księżyca. Gdy mógł chłop pomyśleć
[o chlebie
W rok więcej urodzajny, to charczały żarna.
Taka to naszych przodków dola była marna.
Takie życie praojców, to na ziemi piekło,
Które się wiele wieków w nędzy w znoju
[wiekło.

Franciszek Kuś

Z czasów okupacji

(Ciąg dalszy)

Dnia 27 grudnia, kobieta, która tu z mlekiem przyszła, opowiadała, że tej nocy w Wołowicach (w mojej wsi rodzinnej) Niemiec nazwiskiem Zeiss, zamordował czworo ludzi. Później dopiero dowiedziałem się szczegółów tej zbrodni. Sprawa przedstawiała się następująco: Oto dnia 26 grudnia, około godziny 10-ej w nocy, gdy ów Zeiss w towarzystwie kilku policjantów granatowych szedł do Wołowic, na przysiółku zwanym Podłęże napotkał dwóch miejscowych młodzieńców, do których strzelił z automatycznego pistoletu, nie legitymując ich uprzednio, ani o nic nie pytając. Jeden z zamordowanych nazwiskiem Przebinda, będąc w Służbie Budowlanej (Baudienst) przebywał u ojca na urlopie świątecznym, towarzysz jego, pracował u ojca jako początkujący kołodziej.

Zostawiwszy trupy owych młodzieńców pod strażą zakładników, ruszył Zeiss dalej ku wsi. Tuż za chałupą mojej siostry Agnieszki Bębenkowej, spotkał Wincentego Matuzika idącego w towarzystwie Katarzyny Przebindowej i bez legitymowania ich trupem położył obydwoje. Trzeba zaznaczyć, że Matuzik, urzędnik Kasy Oszczędności Miasta Krakowa, prócz różnych legitymacyj, miał przepustkę nocną. Katarzyna Przebindowa osierociła czworo drobnych dzieci. Sama była w poważnym stanie.

Ponieważ Matuzik był synem wójta, więc ojciec jego wyjednał w starostwie pozwolenie na sprawienie chrześcijańskiego pogrzebu zamordowanych. (Morderca bowiem kazał ich na pastwisku pochować).

Ów zbrodniczy Zeiss szalał dalej. Bił tych, którzy mu się nie ukłonili, sołtysom nakazał, aby do jego dyspozycji dostarczali bezpłatnie podwód i to tak w dzień, jak i w nocy, jednym słowem znęcał się nad niewinnymi jak tylko mógł. Dopiero w lutym przeniesiono tego zbira z Czernichowa gdzie indziej.

Od 15 listopada 1943 wolno było Polakom jeździć koleją tylko za przepustkami. Ale od czegóż chłopskie przysłowie, że „sztuką Niemca tłuka" — więc i teraz wielu handlarzy jeździło na „lewe" przepustki. Mleczarki z Radziszowa tak sobie radziły, że płaciły za bilet dwa względnie trzy razy więcej, niż była faktyczna opłata. Gdy w pociągu zjawiła się kontrola pasażer bez przepustki musiał płacić grzywnę i wysiadał na najbliższym przystanku. W ten sposób wszyscy byli zadowoleni: kasjer nadwyżkę chował do swej kieszeni, kontroler pieniądze z kar inkasował również do swej kieszeni ,a pokątny handlarz dobijał cenę na towarze.

Dnia 23 grudnia obstawili Niemcy tak zwaną „Tandetę", zabierając wszystkie artykuły spożywcze jak masło, ser ,jajka, grzyby ,jabłka itd itd. Tanim kosztem urządzili sobie Święta. W tym dniu nie łapali ludzi, chodziło im o prowianty. Policjanci niemieccy chodzili wypasieni, jak wieprze. — Zrabowane gęsi, których nie potrafili już zeżreć — dokarmiali w szopach i zabijali w miarę potrzeby. W takim dobrobycie, jak w Polsce, nie żyli jeszcze nigdy i to dzięki ordynarnemu łupiestwu i grabieży.

Rok 1944 rozpoczął się w Krakowie wysiedleniem kilkunastu klasztorów męskich i żeńskich, z ich dotychczasowych siedzib. O ile mi wiadomo, to wysiedlono redemptorystów z Podgórza, misjonarzy ze Stradomia i Nowej Wsi, jezuitów z Wesołej i przy kościele św. Barbary, częściowo paulinów i dominikanów. Z klasztorów żeńskich wysiedlono: augustianki na Kazimierzu, franciszkanki przy kościele św. Andrzeja, dominikanki na Gródku, felicjanki z domu przy ulicy Łobzowskiej. Reszty klasztorów wysiedlonych nie zdołałem zapamiętać, dość, że ich 16 wysiedlono, pozostawiając im tylko kościoły i po 2 pokoje do nich przylegające do użytkowania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z materiałów do najnowszej historii Polski

BITWA POD KOLBUSZOWĄ

dnia 8 i 9 września 1939 r.

Jeśli się mówi o tragicznym wrześniu i bohaterstwie polskiego żołnierza w r. 1939, ma się zawsze na myśli: Westerplatte, Warszawę, Kutno, może jeszcze Gródek Jagielloński, Włodawę czy Kock.

Innych dowodów bohaterstwa tej kampanii społeczeństwo nie zna, bo nie znają ich często i jej historycy. Tym niemniej one były, choć nie wie o nich urzedowy spis „narodowego kościoła pamiątek". Trzeba je więc wydobyć na jaw, aby nie utonęły w morzu niepamięci. Wśród nich — nie na ostatnim miejscu — znajdzie się **bój pod Kolbuszową**, stoczony w dniach 8 i 9 września.

„NIEDOWODZONY" ODWRÓT

Już w dniu 5-tego września 1939 r. dotarły do Kolbuszowej w odwrocie oddziały wojska polskiego. Szły zrazu od granicy Słowacji, potem Śląska, kawaleria, artyleria, piechota, w znacznych odstępach czasu, przeważnie nocami, we względnym jeszcze porządku — ku przerażeniu mieszkańców z takiego obrotu wojny. Poprzedziły je: założenie **polowego lotniska w Weryni** za zamkiem i przylot pewnej liczby polskich samolotów typu „Karasie" i „Łosie", przeloty niemieckich eskadr i bombardowanie sąsiedztwa: 1-go września — Mielca i Chmielowa, 2-go września — Dęby z Majdanem Królewskim i Chmielowa, 3-go września — Rzeszowa, **połączone z masakrą bezbronnej ludności cywilnej**, zwłaszcza w Chmielowie. Z dnia na dzień wzbierała też fala ludności cywilnej, która zalała doszczętnie gościńce na wschód. Z postępem czasu, odwrót stawał się coraz bardziej nerwowy i szybszy, im bliższy był huk armat i łuny na niebie południa i zachodu.

Cofały się przez **Kolbuszowę, węzeł aż sześciu gościńców**, przez lasy sandomierskie, polskie oddziały trzech grup: od Dębicy na Niwiska—24 dywizja piechoty (płk. Krzyżanowski) z armii „Karpaty", od Sędziszowa z południo-zachodu — 21 dywizja piechoty grupy „Żywiec" (generał brygady Boruta Spiechowicz), od Mielca zza Wisły części 23 dywizji piechoty (generał Sadowski) z grupy „Kraków".

UDERZENIE ZNAD SANU

Parły za nimi niemieckie zmotoryzowane dywizje pancerne i piechoty 14 armii gen. płk. Lista, części grupy armii „Południe" gen. płk. v. Rundstedta — 5-ta dywizja pancerna dołem od Dębicy na Rzeszów, śląca I. brygadę zmotoryzowaną na Kolbuszowę — Głogów, z czołówkami 2-ch dywizyj piechoty zmotoryzowanej, 8 i 28, które przerzucone pod Opatowcem z lewego na prawy brzeg Wisły, **ciągnęły górą przez Radomyśl Wielki na Kolbuszowę**. Celem ich było — możliwie najszybsze przedarcie się niemieckiej armii 14-ej „Południe" do Sanu na Jarosław i Krzeszów, by sforsowawszy go, **zamknąć w kotle wideł Sanu i Wisły i zniszczyć polskie grupy „Żywiec" i części armii „Kraków" i „Karpaty"**.

A tymczasem żołnierze tych polskich oddziałów, przechodząc przez Kolbuszowskie pod ogniem bomb i broni pokładowej 4-tej floty powietrznej gen. leutn. Loehra, współdziałającej z armią „Południe", wśród kłębów kurzu, tłoku rzesz cywilnych, pragnienia i głodu, mieli na ustach jedno: „Jak jeszcze daleko do Sanu"? — To było dewizą odwrotu. „Do Sanu" i „za San". I tak myśleli wszyscy zdolni do służby wojskowej mężczyźni, pracy ku tej rzece. Lecz nie o ratunek tu szło i ocalenie życia. Za tym pytaniem kryła się wiara w koncepcję „manewru znad Wieprza", uderzenia z rejonu Sanu w miękkie podbrzusze armij niemieckich, po sforsowaniu Wisły u Sandomierza czy Puław, okrążających z południa Warszawę. Zamknięcie traktu z Leżajska na Jarosław i niepewne wieści o koncentracji czołgów polskich pod Radymnem i Sieniawą, dolewały oliwy do ognia. **W ósmym i dziewiątym dniu odwrotu przez środek Polski, Centralny Okręg Przemysłowy (COP), nie załamało się morale Armii Polskiej**, w czym znaczną rolę odegrał mit „manewru".

TYMCZASEM...

Odwrotowe drogi leśne przez Kolbuszowszczyznę, częściowo tylko osłaniały wojsko polskie i uchodźców przed atakami Luftwaffe. Po przeprawach przez Wisłokę w Pilźnie, Dębicy, Przecławiu i Mielcu, w dniach 7, 8, 9 września, przyszło **nieustanne bombardowanie i obstrzał w nurkowych lotach, głównej drogi odwrotu — gościńca na Sokołów.** Na przemian były ich celem **Kolbuszowa, Dzikowiec, Raniżów, Zielonka ze Staniszewskiem** (dnia 7-go września o godzinie 14-ej — 12 bomb. Wynik: 7 zabitych uchodźców i spalonych 7 domostw) **Sokołów**, w innym kierunku **Majdan**.

We czwartek, w dniu 7 września, wśród utarczek z niemieckimi maszynami, wycofały się, w dymie płonących w Mielcu magazynów z oleiami, z lotniska w Weryni, ostatnie polskie samoloty, tracąc dwa „Łosie" przy starcie, „Karasia" w Osiej Górze Raniżowskiej, R. W. D. — myśliwca w Lipnicy. Nieprzyjaciel docierał do granic powiatu. Dnia 8 września po całonocnym przemarszu kawalerii i artylerii konnej przez miasto, opuściły do dnia władze miejscowe z wszystkimi niemal mężczyznami, zdolnymi do broni, Kolbuszowę. O godz. 15 ej, szosą od Sędziszowa, wpadły w miejskie rogatki 3 niemieckie tankietki z 5-ciu motocyklami w szpicy. Były one zwiadem większej grupy (25) samochodów pancernych, które v. czole 5-ej dywizji pancernej, miały zawładnąć Kolbuszową, jako ważnym węzłem dróg i zaciągnąć matnię. **Zadania tego jednak nie spełniły**, co będzie miało wielki wpływ na losy polskich jednostek wojskowych w odwrocie przez Sandomierszczyznę.

Dr K. S.

(C. d. n.)

(Demokracja Ludowa)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej)

da pełne prawa wyborcze; faktem również jest, że decydujący wpływ na życie Stanów Zjednoczonych ma nie ogół obywateli, lecz garstka miliarderów, skartelizowanych przemysłowców węgla, nafty, żelaza czy prasy, którzy przy pomocy pieniądza mają możność dowolnego kształtowania opinii i postawy społeczeństwa.

Kto posiada w swym ręku bogactwa, ten uzależnia od siebie masy pracujące i ten przy pomocy pieniądza ma możność zakładania pism, stowarzyszeń czy szkół; przy ich pomocy wychowuje społeczeństwo w duchu dla siebie pożądanym. Dlatego też demokracja ludowa domaga się odebrania z rąk wielkokapitalistycznych rządów nie tylko dlatego, ażeby sprawiedliwości stało się zadość, lecz i dlatego, ażeby odebrać pieniądz i bogactwo, jako narzędzie do politycznego opanowania mas ludowych przez elementy wrogie demokracji.

W Stanach Zjednoczonych koncerny węglowe i naftowe i sprzymierzone z nimi koncerny prasowe decydują o obliczu praktycznym kraju. Rzucają na wybory olbrzymie fundusze i wygrywają kampanie wyborcze.

Dlatego też pierwszym założeniem demokracji ludowej jest uspołecznienie środków wielkokapitalistycznej produkcji, ażeby na tej drodze usunąć krzywdę społeczną, i ażeby pozbawić wielkich posiadaczy kapitałów możliwości oddziaływania oświatowego i politycznego w duchu wrogim demokracji. Przede wszystkim prasa, kino i radio, jako najpotężniejsze środki oddziaływania społecznego nie powinny znajdować się w ręku wielkich posiadaczy, gdyż przy ich pomocy będą oni ogłupiać szerokie masy, ośmieszać partie demokratyczne, straszyć lud okropnymi i złudnymi obrazami, przy pomocy tych środków upowszechniać będą kłamliwe i nieprawdziwe wiadomości o partiach chłopskich i robotniczych, urabiać nieprzychylną opinię dla obozu demokratycznego. Wobec tego demokracja ludowa stawia postulat uspołecznienia współczesnych środków upowszechnienia słowa, pisma i obrazów, ażeby przerwać możliwość politycznego oddziaływania możnych tego świata.

Wielcy kapitaliści i posiadacze, czyli władztwo ekonomiczne, posiada poza tym i inne możliwości oddziaływania politycznego. A mianowicie: przy pomocy pieniędzy tworzą ugrupowania polityczne, ażeby fałszywym szyldem przykryć swą służbę wielkiemu kapitałowi. Znaną jest przecież rzeczą, że dla osłabienia ruchu robotniczego w Niemczech kapitaliści przy pomocy Hitlera zorganizowali potężną partię narodowo socjalistyczną. Hitler przy pomocy wielkich funduszów, zaczerpniętych od przemysłowców niemieckich, stworzył kadry partii, bojówki SS i SA do walki z socjalistami i komunistami, o po tym i chrześcijańskimi demokratami. Partia narodo-socjalistyczna zasilana olbrzymimi funduszami, z małej, siedmioosobowej grupy politycznej rozrosła się w wielomilionowe stronnictwo polityczne. Analogiczne zjawisko widzimy w ruchu faszystowskim, zorganizowanym przez Mussoliniego przy pomocy fabrykantów i ziemian włoskich.

Wniosek stąd jasny: kapitaliści i wielcy posiadacze subwencjonują partie polityczne celem odciągnięcia mas ludowych od prawdziwie demokratycznych stronnictw. Te konkurencyjne grupy polityczne osłabiają prawdziwie ludowe ruchy robotnicze i chłopskie.

W innych znowu wypadkach przy pomocy pieniędzy władztwo ekonomiczne kupuje sobie ludzi, organizuje rozłamy w partiach politycznych, a tym samym osłabia obóz demokracji, który wewnętrznie skłócony nie może zdobyć się na jasne i wyraziste decyzje. Bogaci stosują starą metodę: „Dziel i rządź" i nic też dziwnego, że długie lata rządzili masami ludowymi. Nieliczna garstka możnych tego świata przy pomocy bogactw, zbyt długo utrzymywała się przy władzy. Demokracja ludowa, przeprowadzając uspołecznienie wielkokapitalistycznych środków produkcji, podcina możliwości politycznego działania wrogów demokracji.

SZWEDZKI STATEK NAJECHAŁ NA BAŁTYKU NA MINĘ

Szwedzki statek płynący z ładunkiem węgla najechał niedaleko Świnoujścia na trasie do Bornholm na minę i zatonął. Znajdujący się w pobliżu polski statek „Toruń", pośpieszył natychmiast z pomocą załodze tonącego okrętu i zdążył wyratować 10 osób. Czterej pozostali członkowie załogi zatonęli.

Trzeba zaznaczyć, że w obecnym okresie burzliwej pogody na morzu, dużo jest wypadków zerwania się starych min z przytrzymujących je łańcuchów, co stwarza niebezpieczeństwo dla żeglugi.

W. JERZMANOWSKI

Niemcy -- groźba nieprzemijająca

II

To, że jest ich około 70 milionów, że zajmują 350 tys. km w samym środku Europy i że na przestrzeni tysiąclecia historii wykazali niezwykłą w porównaniu z najdzielniejszymi narodami krwiożerczość[1], to wszystko nie jest najważniejsze w ocenie aktualnego, dzisiejszego zagrożenia, jakim są Niemcy dla Europy i świata.

Niebezpieczeństwo niemieckie staje się sprawą dnia, dopiero wskutek gry politycznej, w której Niemcy są wykorzystywane jako podstawa dla obrony pewnych interesów, jako oręż w walce o panowanie w Europie.

Taką właśnie politykę prowadzą niemal od chwili zakończenia wojny Stany Zjednoczone. Taką politykę prowadzi na ich polecenie W. Brytania, a ostatnio wydaje się, że i Francja.

Tu tkwi moment aktualizacji niemieckiego niebezpieczeństwa.

Olbrzymi pocisk, pełen substancji wybuchowej, spoczywający w samym środku Europy, został zaopatrzony w zapalnik.

Bez zapalnika stanowiłby zawsze zagrożenie, — ale byłoby to zagrożenie bierne.

Emigracja, demilitaryzacja i demokratyzacja mogłyby po pewnym czasie rozładować materię wybuchową, — niemiecką nienawiść.

Z chwilą gdy zapalnik został przykręcony, gdy Niemcy poczuły się ważnym narzędziem politycznej gry, wszystkie te czynniki rozładowujące przestały działać.

Przykręcanie zapalnika odbywało się powoli. Pirotechnicy, operujący przy niemieckim pocisku panowie Byrnes, Bevin, Marshall i pomniejsi pomocnicy: Blum, Bidault, Gaspari i inni manipulują ostrożnie przy niemieckim pocisku.

Pierwszy przyłożył zapalnik Byrnes, wygłaszając swoją mowę w Stuttgarcie, pobudzającą niemieckie nadzieje rewizji granic. Teraz już trzeba było tylko ostrożnie i powoli zapalnik wkręcać. Marshall zabrał się do roboty energicznie zeszłej zimy w Moskwie i ostatnio w Londynie.

Niemiecki pocisk został zaopatrzony w zapalnik, dokręcony niemal do końca. A jednak dyplomaci pirotechnicy osiągnęli tylko częściowy sukces. Niemiecki pocisk ma znacznie zmniejszoną siłę wybuchu.

Dlaczego tak się stało, postaramy się wyjaśnić.

TRZY ZADANIA „WIELKIEJ CZWORKI"

„Wielka Czwórka", a raczej jej organ wykonawczy Rada Ministrów Spraw Zagranicznych (Francji, St. Zjedn., W. Brytanii i ZSRR) miała wykonać trzy zadania — opracować traktaty pokojowe:

1) z b. satelitami Niemiec — Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią;
2) z Niemcami i Austrią;
3) z Japonią.

Ostatnia sprawa miała być załatwiona przy udziale Chin.

Rozwiązanie dwóch pierwszych zadań oznacza ustalenie pokojowej organizacji Europy.

Trzecia sprawa obejmuje zagadnienie Dalekiego Wschodu.

Co z tego wszystkiego wykonano?

Jak dotąd b. niewiele, bo tylko pierwszą grupę spraw. Traktaty z b. sprzymierzeńcami Niemiec ostatecznie opracowane, podpisane i zatwierdzone weszły w życie w ubiegłym roku. Wszystkie inne sprawy pozostają w zawieszeniu. Pokojowa organizacja, której strzec ma ONZ, wciąż jeszcze nie istnieje ani w Europie, ani na Dalekim Wschodzie.

Co gorsza nawet i te skromne co do zakresu decyzje, które już przyjęto odnośnie Europy południowej i południowo - wschodniej również źle funkcjonują.

Wprawdzie traktaty określiły granice państw bałkańskich i zasady ich współżycia, ale imperializm St. Zjedn. zdecydował wprowadzić na tych terenach pewną zasadniczą poprawkę do stanu rzeczy ustalonego traktatami. Jest to „poprawka grecka". Jej sens polega na tym, aby przeciwstawić nowej, opartej na traktatach, pozycji państw bałkańskich, anglosaską bazę w Grecji.

Niewątpliwie traktaty opracowane i uzgodnione przez wszystkie cztery mocarstwa i 21 państw europejskich, uregulowały sprawy bałkańskie na zasadach pełnej suwerenności wszystkich tamtejszych państw.

Gdyby brano pod uwagę, że Grecja ma się stać bazą anglosaską, całe zagadnienie wyglądałoby zupełnie inaczej. Zwłaszcza inaczej wyglądałoby zagadnienie bezpieczeństwa cieśnin czarnomorskich, oraz bezpośrednich sąsiadów Grecji, to jest Bułgarii, Jugosławii i Albanii. Zapewne trudno było by w tej sytuacji rezygnować z dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego poprzez Trację i z mocniejszej pozycji Jugosławii na Morzu Adriatyckim poprzez posiadanie przez nią Triestu.

„Poprawka grecka", którą imperializm anglosaski wprowadził do stanu rzeczy ustalonego na Bałkanach dopiero co zawartymi traktatami, stawia ich wartość pod znakiem zapytania.

Grecka wojna narodowo-wyzwoleńcza jest tego widomym przejawem.

Tak więc „Wielka Czwórka", jak dotąd rozwiązała tylko jedno z trzech wielkich zagadnień, które jej przekazano w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. A i to rozwiązanie w praktyce zostało podważone przez tzw. „doktrynę Trumana", czyli po prostu amerykańską interwencję w Grecji.

STAN SPRAWY NIEMIEC

Sprawa niemiecka sprowadza się do dwóch zagadnień:

1. Traktat pokojowy.
2. Organizacja państwa niemieckiego.

W sprawie traktatu nastąpił znamienny zwrot w postawie St. Zjedn., a w ślad za tym W. Brytanii i Francji.

Jeszcze w Moskwie na przedostatniej sesji „Wielkiej Czwórki" min. Marshall nalegał na pośpiech. Ostatnio w Londynie Marshall nie tylko nie widział potrzeby pośpiechu, ale nawet wyraźnie grał na zwłokę. Jego poglądy, jak „za panią matką pacierz" powtórzyli panowie Bevin i Bidault.

Stanowisko całej zachodniej trójki sprowadzało się do jednego: „najpierw granice, a potem traktat". Skoro tak trzeba było wyjaśnić, że granice wschodnie polsko-niemieckie są już ostatecznie ustalone w Poczdamie i o tym więcej nie może być mowy.

To wyjaśnienie zostało podane przez Mołotowa i sprawa stanęła na martwym punkcie.

Są różni zawodowi umniejszacze, którzy twierdzą, że sprawy polskie mają drugorzędne znaczenie.

Tym „pożal się Boże" argumentem popisują się często niedawno nawróceni „demokraci", dowodząc np., że St. Zjedn. nie będą kruszyć kopii o Mikołajczyka. Przyznając rację w tej ostatniej sprawie, musimy jednak stwierdzić, że sprawa Polski jest na terenie międzynarodowym sprawą o wielkim znaczeniu. Tak wielkim jak wielką jest sprawa bezpieczeństwa Europy i sprawa uchylenia groźby nowej niemieckiej agresji. Imperializm amerykański, wzmagający tę groźbę, jest wyraźnie skierowany przeciw Polsce. Przy tym rola Polski jako zapory przeciw temu niebezpieczeństwu jest olbrzymiej wagi. Tym większej, że trwały i ścisły sojusz z ZSRR czyni tę polską zaporę niemożliwą do przełamania. Zapora ta straciłaby wszelkie znaczenie z chwilą gdyby się udało sojusz ten osłabić albo zerwać. I tym się tłumaczy wielkie i czułe zainteresowanie St. Zjedn. zakusami reakcji polskiej, tym się tłumaczy „serdeczna gościnność", zwłaszcza kół finansjery amerykańskiej, z którą spotkał się p. St. Mikołajczyk.

JEDNOŚĆ NIEMIEC

Sprawa jedności Niemiec była wysunięta przez min. Mołotowa na ostatniej sesji w Londynie.

Jednak i w tej sprawie zaznaczyły się poważne różnice zdań.

Niemcy zjednoczone na zasadach proponowanych przez ZSRR byłyby to Niemcy demokratyczne, Niemcy zdemilitaryzowane, wyrzekające się odwetu i polityki rewizji granic no i przede wszystkim Niemcy kontrolowane.

Stanom Zjednoczonym potrzebne byłyby zgoła inne Niemcy. Niemcy o dużym potencjale przemysłowym, a więc i wojennym. Niemcy całkowicie podporządkowane Stanom Zjednoczonym i Niemcy zwrócone twarzą na wschód. Słowem Niemcy, stanowiące przeciwwagę potęgi ZSRR i całej rodziny narodów słowiańskich.

Imperialistyczne koła w St. Zjedn. chciałyby uczynić z Niemiec zasadnicze ogniwo europejskiego frontu okrążenia krajów słowiańskich.

Front ten miałyby stanowić: Turcja, Grecja, Austria, Niemcy, Anglia, a w drugiej linii Włochy, Francja, Hiszpania.

Cała ta misterna kombinacja mogłaby się zawalić, gdyby zjednoczone Niemcy stały się państwem demokratycznym, wyrzekającym się myśli o odwecie. Ponieważ pewien wzrost sił demokratycznych w Niemczech, a nade wszystko system kontroli nad zjednoczonymi Niemcami pozwalał liczyć, że tak się stanie, Anglosasi woleli sprzeciwić się jedności Niemiec.

CO TO JEST „BIZONIA"?

Ostatecznie wycofano się na pozycje „Bizonii"; to znaczy Niemiec dwustrefowych, Niemiec Zachodnich, powstałych z połączenia stref okupacyjnych amerykańskiej i angielskiej. Z czasem „Bizonia" ma się stać „Trizonią", kiedy uda się zmusić Francję do przyłączenia jej strefy.

W takich Niemczech nie będzie kontroli wszystkich czterech mocarstw, w takich Niemczech nie grozi „zbyt daleko posunięta demokratyzacja", nie grozi też „zbyt daleko posunięta demilitaryzacja". Można też w takich Niemczech swobodnie organizować filie europejskich trustów przemysłowych i dyrygować stąd całym przemysłem zachodnio-europejskim. Oto kilka liczb, wskazujących na te możliwości.

Obszar, znajdujący się pod okupacją brytyjską dostarczał 35% przedwojennej produkcji Niemiec.

Obszar okupacji amerykańskiej dostarczał 25% przedwojennej produkcji, wreszcie francuskiej 10%.

Razem zachodnie strefy Niemiec, z których chce się stworzyć „Trizonię", dostarczały 70% całej przedwojennej wytwórczości państwa niemieckiego w przedwojennych granicach.

Reszta tego obszaru, a więc strefa radziecka i polskie Ziemie Odzyskane dawały 30% niemieckiej wytwórczości.

Samo tylko Zagłębie Ruhry dawało 70% żelaza i stali i 80% węgla.

W świetle tych liczb staje się jasne dlaczego St. Zjednoczone niechętnie patrzą na zjednoczenie Niemiec i poddanie całych Niemiec międzynarodowej, a więc z udziałem ZSRR kontroli.

Z chwilą, gdy okazało się, że przełamanie

(Dokończenie na str. 6)

[1] Patrz artykuł w Nr 43 „Chłopi i Państwo" p. t. „Niemcy — groźba nieprzemijająca".

Prawo i życie

Gminne Rady Narodowe wybierają Sędziów Obywatelskich

W najbliższym czasie niektóre gminy wiejskie dokonają wyboru pierwszych sędziów obywatelskich, ich zastępców i ławników. Prawo o sądach obywatelskich ogłoszone zostało już w marcu 1946, a obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do wprowadzenia go w życie przez stopniowe powoływanie sądów obywatelskich w każdej gminie wiejskiej i miejskiej.

W styczniu 1948 ma być powołanych 100 Sądów Obywatelskich, w kwietniu 1000, — a z końcem 1948 r. ma już funkcjonować 3500 Sądów Obywatelskich. Biorąc pod uwagę, że każdy sąd obywatelski składa się z przewodniczącego sędziego, jego zastępcy i sześciu ławników, należy więc dokonać w przyszłym roku wyboru 28.000 osób do skompletowania tych sądów.

1. KTO WYBIERA SĘDZIEGO OBYWATELSKIEGO?

Sędziego obywatelskiego, jego zastępcę i ławników wybiera gminna rada narodowa na trzy lata, w głosowaniu tajnym, zwykłą większością głosów przy udziale co najmniej 2/3 liczby członków rady. Protokół z posiedzenia wyborczego gminna rada narodowa przesyła prezesowi sądu okręgowego, który powołuje wybranych sędziów obywatelskich do objęcia stanowiska, a właściwy sędzia grodzki przyjmuje od nich ślubowanie sędziowskie.

2. OBOWIĄZKI GMINY

Gmina dostarcza lokal sądowi obywatelskiemu i ponosi wszelkie koszty związane z urzędowaniem sądu obywatelskiego. Z uwagi na powagę wymiaru sprawiedliwości należy dbać o estetyczny i schludny wygląd sali, przeznaczonej na rozprawy sądowe.

Zarząd Gminny przydzieli również jednego ze swych urzędników do wykonywania funkcji kancelaryjnych i protokółowania. Na pokrycie tych wydatków gmina pobierać będzie specjalne opłaty sądowe od spraw.

3. KTO MOŻE BYĆ WYBRANY SĘDZIĄ OBYWATELSKIM WZGLĘDNIE ŁAWNIKIEM?

Sędzią obywatelskim może być wybrany każdy, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich, mieszka przynajmniej od roku w danej gminie, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 30 lat życia i włada językiem polskim w słowie i piśmie. Pewne osoby, jak np. funkcjonariusze (urzędnicy) administracji państwowej i samorządowej, wojskowi, duchowni, adwokaci, jak również osoby przeciwko którym się toczy postępowanie sądowe o przestępstwo z chęci zysku lub o zbrodnie, nie mogą być sędziami obywatelskimi. Sędzia obyw. winien mieszkać na terenie gminy, w której sprawuje swój urząd.

4. PRAWA I OBOWIĄZKI SĘDZIEGO OBYWATELSKIEGO

Stanowisko sędziego jest niewątpliwie stanowiskiem odpowiedzialnym i zaszczytnym, dlatego też sędzia jest w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisły, obowiązany jest jednak służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej i obowiązki swe wypełniać bezstronnie i gorliwie. W związku z urzędowaniem przysługuje sędziemu obywatelskiemu ochrona prawna jak urzędnikowi państwowemu. W czasie urzędowania sędzia obywatelski nosi odznakę służbową w postaci zielonej szarfy z godłem Państwa. Zasadniczo sędzia obywatelski pełni swe czynności honorowo, ma jednak prawo otrzymać wynagrodzenie za istotną stratę zarobku, powstałą w związku z oderwaniem go od zwykłych zajęć zawodowych. Kwestię wynagrodzenia sędziego obywatelskiego i ławników reguluje szczegółowo rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 listopada 1947 r. (Dz. U. nr 71, poz. 441).

WŁAŚCIWOŚĆ RZECZOWA I MIEJSCOWA SĄDÓW OBYATELSKICH

Sądy obywatelskie rozpoznają sprawy cywilne: :

a) o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania przygranicznych pasów ziemi;

b) o naprawienie (wynagrodzenie) szkód, wyrządzonych czynem niedozwolonym, jeżeli wartość żądanego odszkodowania nie przewyższa 1.500 zł;

c) o należności rolników z tytułu dostarczania płodów rolniczych lub leśnych, tudzież o należność rzemieślników, przemysłowców i kupców z tytułu dokonania robót i dostarczenia towarów, jeżeli wysokość żądanej sumy nie przewyższa 1.500 zł.

Sprawy wymienione należą do właściwości sądu obywatelskiego tylko wówczas, gdy obie strony są osobami fizycznymi, mającymi obywatelstwo polskie i gdy obie strony zamieszkują w gminie, w której ustanowiony jest sąd obywatelski lub gdy przynajmniej jedna z nich mieszka w tej gminie, a druga w sąsiedniej gminie.

Gdy obie strony mieszkają w różnych gminach, właściwym miejscowo jest sąd obywatelski tej gminy, w której mieszka pozwany.

W dziedzinie prawa karnego sądy obywatelskie są właściwe do rozpoznawania niektórych wykroczeń, spraw wynikłych z ustawy o szkodnictwie leśnym i polnym o lekkie uszkodzenie ciała, zniewagi, najście domu itd.

WYŁĄCZENIE

Sędzia obywatelski jest wyłączony z mocy samej od wykonywania czynności, które dotyczą: jego osobiście, jego małżonka, krewnych lub powinowatych w prostej linii, krewnych w bocznej linii do czwartego stopnia, powinowatych w linii bocznej do drugiego stopnia oraz osób związanych z nim z tytułu przysposobienia, opieki, kurateli lub pełnomocnictwa.

Nadto sędzia obywatelski powinien się wyłączyć, gdy wynik czynności oddziaływa na jego prawa lub obowiązki albo gdy pomiędzy nim a jedną ze stron lub jej przedstawicielem zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwość co do jego bezstronności.

POSTĘPOWANIE

Strony i ich przedstawiciele ustawowi mogą działać osobiście lub przez pełnomocników.

Pełnomocnicy mogą być tylko spółuczestnicy sprawy, rodzice, małżonek, rodzeństwo lub dzieci strony oraz adwokaci (obrońcy sądowi).

Wnioski, pozwy i akty oskarżenia można zgłaszać bądź pisemnie, bądź ustnie do protokółu.

Sąd obywatelski rozpoznaje sprawy w składzie sędziego obywatelskiego jako przewodniczącego i dwóch ławników. Rozprawa odbywa się jawnie.

Sąd obywatelski może dopuszczać i przeprowadzać dowody nawet nie powołane przez strony i nie jest związany żadnymi ustawowymi zasadami dowodowymi, lecz orzeka według swego przekonania, opartego na swobodnej ocenie wszelkich okoliczności sprawy.

W sprawach cywilnych oraz w sprawach karnych, ściganych z oskarżenia prywatnego sąd obywatelski winien nakłaniać strony do zawarcia ugody, wskazując im sposoby, mogące do tego doprowadzić. Ugodę wpisuje się do protokółu czynności.

Po zakończeniu rozprawy, jeżeli do ugody nie dojdzie, sąd obywatelski uznawszy, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona, wydaje wyrok, który ogłasza publicznie stronom. Wyrok zapada większością głosów. Podpisują go przewodniczący i ławnicy.

Od wyroku sądu obywatelskiego służy apelacja do sądu okręgowego w terminie dwutygodniowym od daty ogłoszenia bądź doręczenia wyroku.

WYKONANIE UGÓD I ORZECZEŃ

Ugody i zapadłe w sprawach cywilnych wyroki stanowią tytuł egzekucyjny, który po zaopatrzeniu go przez sąd grodzki klauzulą wykonalności, stanowi tytuł wykonawczy.

KSIĘGA UMÓW

W gminach wiejskich sędzia obywatelski prowadzi księgę umów, w której mieszkańcy gminy mogą sporządzać akty i umowy, choćby w nich uczestniczyły także osoby, nie będące mieszkańcami gminy. Akty i umowy nie mogą dotyczyć przedmiotów, dla których jest wymagana forma notarialna.

Każdy akt lub umowa powinny być spisane w księdze, odczytane stronom i podpisane przez nie oraz przez sędziego obywatelskiego. Jeżeli w akcie lub w umowie uczestniczy niepiśmienny lub nie mogący pisać, może się za niego podpisać inna osoba; w tym przypadku wymagane są nadto podpisy dwóch świadków.

ZNACZENIE SĄDÓW OBYWATELSKICH

Sądy obywatelskie będą rozstrzygać w wielu sprawach istotnych dla szerokich mas ludności. Sądy te, w których skład wchodzą zwykli obywatele chłopi od pługa — mając bezpośredni kontakt z masami, będą kształtować i ugruntowywać w świadomości tych mas poczucie sprawiedliwości i praworządności. Będą wyrabiać poczucie odpowiedzialności wszystkich obywateli za porządek prawny. Będą popularyzować przepisy prawne i wciągać do życia społecznego chłopów. Przez prowadzenie księgi umów i dążność do polubownego załatwienia sporów rugować będą pieniactwo ze wsi. Znaczenie więc tych sądów jest olbrzymie a stanowisko sędziego czy ławnika bardzo odpowiedzialne i zaszczytne.

Mgr JAN SAJDAK

(Niemcy — groźba nieprzemijająca)

(Dokończenie ze str. 5)

linii Odry i Nysy i wciśnięcie klina niemieckiego między Polskę i Czechosłowację jest niemożliwe, że jest niemożliwe rozstawienie niemieckich pozycji na wschód od krótkiej czterystokilometrowej linii, łączącej Szczecin z Sudetami wzdłuż Odry i Nysy; Amerykanie zrezygnowali z jedności Niemiec i postanowili na swój sposób zorganizować tylko niemiecki zachód.

Jakie znaczenie ma ta polityka dla bezpieczeństwa Europy.

Niewątpliwie do niemieckiego naboju przykręcono zapalnik już przez samo włączenie Niemiec do rozgrywki między dawnymi sprzymierzeńcami. Nie udało się jednak użyć do tego celu całych Niemiec. Marshall musiał postawić na ich rozbicie, a przez to narazić się Niemcom. Ostatecznie nabój niemiecki jest nadal niebezpieczny, ale siła wybuchowa tego pocisku uległa zmniejszeniu. Wzrosła również odporność słowiańskiej zapory, przeciw której pocisk ten mógłby być wymierzony.

Taki jest bilans całorocznych daremnych usiłowań rozwiązania sprawy niemieckiej.

Sprawy gospodarcze

Jak można zdobyć paszę?

Z powodu suszy, województwo krakowskie cierpi na brak siana i słomy. Pasze te znajdują się natomiast w nadmiarze w innych okolicach, szczególnie w województwach zachodnich. Spółdzielczość prowadzi od wczesnej jesieni zakup i przywóz tych pasz, lecz trudności transportowe jak również brak gotówki, uniemożliwiały dostateczny rozwój tej akcji. Ostatnio jednak Wojewódzka Rada Narodowa przeprowadziła w odpowiednich ministerstwach starania o uzyskanie ułatwień w tej dziedzinie. Zostały one uwieńczone rezultatem pomyślnym, a mianowicie **spółdzielnie prowadzące zakup siana i słomy będą otrzymywać na ten cel stosowny kredyt ,a nadto zapewniony został przydział wagonów na cele przywozu pasz objętościowych dla woj. krakowskiego.**

Rolnicy, którzy pragną nabyć prasowane siano lub słomę, winni zwrócić się ze swym zapotrzebowaniem do zarządu najbliższej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, która po zebraniu zamówień na pełny wagon, przeprowadzi dotyczącą transakcję.

Również w zakresie możliwości zdobycia **pasz treściwych**, sytuacja uległa znacznej poprawie. Można mianowicie nabywać **otręby** w spółdzielniach mleczarskich po cenach prawie o połowę niższych od rynkowych. **w zamian za dostarczone mleko.** Przez dostarczenie 1 litra mleka uzyskuje się prawo do nabycia 600 gr otrąb żytnich lub jęczmiennych po zł 12,5 za kg lub 400 gr otrąb pszennych po zł 19.— za 1 kg. Biorąc pod uwagę, że wymienione ilości otrąb przydzielane do jednego litra, wartością odżywczą pokrywa ją zupełnie ilość jednostek pokarmowych i białka zużywanych dla produkcji tegoż litra mleka — **należy ocenić ten system premiowania mleka otrębami jako korzystny dla rolnika.** Że tak jest, mamy dowód w zwiększeniu obrotów wielu spółdzielni mleczarskich od czasu wprowadzenia premiowania.

Są nadto w obiegu handlowym **wysokowartościowe makuchy** i jest rzeczą energii zarządów spółdzielni, by makuchy te sprowadzały i w ten sposób uzupełniały pokrycie zapotrzebowania pasz treściwych u rolników.

Sprawa sprzedaży nawozów sztucznych

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, zapadła uchwała w sprawie sprzedaży nawozów sztucznych. Sprzedaż **nawozów sztucznych odbywać się będzie w zasadzie za gotówkę.** Dla najbiedniejszych **rolników**, pewna ilość nawozów będzie rozprowadzona na kredyt. Warunki sprzedaży **kredytowej, zostaną ustalone dodatkowo.**

Celem zapewnienia rolnikom terminowego zaopatrzenia w nawozy sztuczne na okres wiosenny, Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego w Gliwicach rozpoczęła już za pośrednictwem Biura Sprzedaży nawozów sztucznych, wysyłkę nawozów do poszczególnych województw. Do chwili obecnej wysłano ponad 55 tysięcy ton nawozów, które rozprowadzone będą za pośrednictwem „Społem", oraz Związku Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni Rolniczo-Handlowych.

Na potrzeby drobnych rolników przewiduje się w sezonie wiosennym roku bież., dostawę ponad 90 tys. ton nawozów azotowy i ponad 62 tys. ton importowanej z radzieckiej strefy okupacyjnej soli potasowej. Rozdział nawozów na poszczególne województwa przeprowadza komisja, w skład której wchodzi delegat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz przedstawiciele Zw. Samopomocy Chłopskiej i Związku Gospodarczego „Społem". **Sprzedaż nawozów odbywa się w roku bież. bez żadnych ograniczeń w formie dostawy ziemiopłodów, po cenach jednolitych w całym kraju, bez względu na odległość miejsca zbytu od fabryk i magazynów.**

KANAŁ WARTA — GOPŁO

Prace nad przekopaniem **kanału Warta — Gopło**, dobiegają końca. Przy pomocy nowoczesnej belgijskiej pogłębiarki. przekopano w roku 1947 ogółem 20 kilometrów kanału o szerokości 30 metrów. Do przekopania pozostało jeszcze tylko 4 kilometry.

Po wybudowaniu śluz i mostów, kanał stanowiący ważną arterię komunikacyjną oddany będzie do użytku w roku 1948.

Istnieje projekt otwarcia stałej linii żeglugowej pasażersko-towarowej na trasie Poznań — Kruszwica — Bydgoszcz.

ROŚNIE EKSPORT JAJ

Zamówienia zagranicy na jaja stale wzrastają. Podczas gdy w roku 1946 eksport jaj z Polski zamykał się liczbą 3 milionów sztuk jaj. to w roku 1947 osiągnął cyfrę 33 milionów sztuk jaj.

Najpoważniejszym odbiorcą była Anglia, gdzie w r. ub. wysłaliśmy 29 milj. sztuk jaj. Poza tym jaja z Polski szły na rynek szwajcarski, szwedzki itd.

ZBOŻE Z JUGOSŁAWII I RUMUNII

Z Jugosławii i Rumunii nadejdą w najbliższym czasie do Polski **poważne transporty pszenicy i kukurydzy.**

W drodze znajdują się już dwa statki: grecki „Georgios Patemianos" i polski „Opole" — płynące z ładunkami zboża z jugosłowiańskiego portu Split do Gdyni.

Zgodnie z zapowiedzią, zawartą w sejmowym przemówieniu min. Minca, transporty kukurydzy przeznaczone będą przede wszystkim na paszę.

RUCH STATKÓW W SZCZECINIE W R. 1947

Do portu szczecińskiego wpłynęło w 1947 roku 1.200 statków pod banderami 12 państw.

Ogólne obroty portu przekroczyły 700 tys. ton.

PORTY POLSKIE PRZEKROCZYŁY PLAN PRZEŁADUNKÓW

Polskie porty morskie przeładowały w roku 1947 przeszło **7 milionów ton węgla,** co stanowi 105 proc. planowanego przeładunku.

Również w przeładunku drugiego artykułu masowego naszych portów. tj. **w rudzie żelaznej,** osiągnęliśmy znakomite rezultaty. Zamiast planowanych 1,6 milj. ton rudy, **porty przeładowały w imporcie dla Polski, Czechosłowacji i Węgier 1,75 milj, ton,** wykonując w ten sposób 110 proc. rocznego planu.

Wszystkie rekordy sprawności pobił mały **port w Ustce,** który od chwili uruchomienia w połowie czerwca 1947 r. przeładował do końca 1947 r. 165 tys. .tj. wykonał w ten sposób ponad 80 proc. planu rocznego.

WYNIKI ZBIÓRKI ODPADKÓW

Złom i w ogóle odpadki metali zebrane w ciągu 7 miesięcy roku zeszłego. przedstawiają wartość 31 milionów zł. Zebrany złom bywa przetapiany i jako surówka służy do nowej produkcji.

OTRZYMAMY SOLE POTASOWE

Z tytułu odszkodowań wojennych. Polska otrzyma z Niemiec większą ilość soli potasowych. W związku z tym w porcie szczecińskim przygotowuje się magazyny dla transportów, które będą nadchodziły drogą morską i lądową.

ODBUDOWA WSI W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM

Dzięki pomocy w formie materiałów budowlanych i kredytów pieniężnych na ogólną sumę 70 milionów, **odbudowano w województwie krakowskim w roku 1947 ponad 1.000 zagród wiejskich.**

Ogólnie wydatkowano w ub. roku na odbudowę wsi w województwie krakowskim ponad 133 miliony zł. Plan odbudowy na rok bieżący, przewiduje dwukrotne zwiększenie kredytów na ten cel.

Z WYDAWNICTW

JÓZEF BIENIASZ: Turul, Król Karpackiej Puszczy, powieść dla młodzieży, wydawnictwo T. Gieszczykiewicza, Kraków, str. 118. cena zł. 220.

Autor trylogii o Joziu Baraczu i o poczytnych w swoim czasie powieści o górskim egzotyku przyrodniczym, ostatnio zaś powieści sportowo turystycznej „Lawina idzie", zwrócił się tu znowu do dzikich, tajemniczych ostępów leśnych w Karpatach. Wyprowadzony z nich przezeń niedźwiedź Turul przeżywa w wymienionej powieści bogate w przygody lata przyjaźni z ludźmi i psem. Powieść oparta jest na doskonałym znawstwie przyrody, operuje zaś anegdotą żywą i prostą, oraz jasną w konstrukcji. W „**Turułu**" nie ma nic z zakłamania literackiego. żadnej banalnej antropomorfizacji. Cały urok egzotyzmu powieści Bieniasza polega na tym, że niedźwiedź zachowuje się jak niedźwiedz. ludzie zaś jak ludzie i te dwa światy. ludzki i zwierzęcy. stykają się na linii przyjaźni. zrodzonej w srogich warunkach bytowania. Piękne ilustracje Raczyńskiego uzupełniają całość. która spodoba się z wszelką pewnością naszej młodzieży.

Książka zatwierdzona jest przez Ministerstwo Oświaty na lekturę szkolną dla klasy szóstej szkół powszechnych.

Z ruchu organizacyjnego

ZEBRANIE DZIAŁACZY PSL z powiatu krakowskiego

Dnia 5 grudnia z .r. odbyła się w Krakowie, w lokalu PSL przy ul. Basztowej 17. **konferencja działaczy PSL z powiatu krakowskiego,** przy udziale b .prezesów gminnych i członków Zarządu powiatowego stronnictwa.

Obrady zagaił tym. prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL. ob. **Olszyński,** omawiając stosunki panujące w stronnictwie dawniej i po ucieczce Mikołajczyka. Musimy teraz wziąć czynny udział w budowie Polski Ludowej — mówił ob. Olszyński — trzeba zasypać przepaść, jaka się wytworzyła między PSL a innymi partiami demokratycznymi i nawiązać z nimi ścisłą współpracę. Powinna istnieć zdrowa krytyka, ale nie walka jak dotychczas. Miejsce do twórczej pracy dla nas się znajdzie. Stosunek innych partyj do nas, będzie zależał od nas samych. Będziemy się organizować od nowa, weryfikując członków.

Po krótkiej dyskusji, w której zebrani wypowiedzieli się w większości za kontynuowaniem działalności w PSL, a jednocześnie wyrazili życzenie do zjednoczenia całego ruchu ludowego, przystąpiono do wyboru Tymczasowego Zarządu Powiatowego, w skład którego weszli: jako prezes Jan Gajoch, wiceprezesi Łukasz Konik z Mnikowa i Stanisław Seudor z Wieliczki, sekretarz Józef Bemben z Krakowa, skarbnik Antoni Baranik z Mogiły.

Ponadto jako członkowie: Andrzej Binczycki z Zielonek, Franciszek Domoń z Dobranowie, Józef Janik ze Skawiny, Michał Cygan z Pleszowa. Antoni Turcza z Janowie, Stanisław Leśniak z Wróblowic, Wojciech Ziomek z Wadowa. Stanisław Mars z Krzesławie.

W programie pracy uchwalono mianować tymczasowe zarządy gminne PSL i postanowiono odbyć z nimi konferencję.

W drugiej części porządku dziennego, poseł Leś omówił ogólne wytyczne naszej pracy na przyszłość. Na tym konferencję zakończono.

Józef Bemben.

Do naszych Czytelników

Z numerem dzisiejszym przenieśliśmy druk „Piasta" z Warszawy do Krakowa, co wpłynie dodatnio na punktualność i regularność ukazywania się i przesyłki „Piasta".

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się nowy okres prenumeraty, a wielu jeszcze nie odnowiło przedpłaty na rok 1948.

Trzeba to uczynić niezwłocznie — by nie narazić się na wstrzymanie wysyłki i na niepotrzebne reklamacje, a Administracji na zbędne wydatki korespondencyjne.

W tym celu dołączyliśmy do poprzedniego numeru czeki PKO, którymi prosimy wpłacić prenumeratę na cały rok 1948 wzgl. na I półrocze lub I kwartał 1948 r.

Najkorzystniej dla Czytelnika i Wydawnictwa uiścić prenumeratę za cały rok, wpłacając zł 400.—. Kto powyższą sumę wpłaci jednorazowo — ten nie będzie podlegał ew. zwyżce cen w ciągu roku i otrzyma jako premię bezpłatną

PORTRET
Ś. P. PREZESA W. WITOSA

Wydawnictwo zwraca się do wszystkich Czytelników z prośbą o jednanie nowych prenumeratorów. Zimowa pora najlepiej się do tego nadaje i w tym czasie każdy szczery ludowiec będzie pamiętał o pracy nad podniesieniem czytelnictwa na wsi.

PAMIĘTAJ O TYM, że,

Twoim obowiązkiem jest troszczyć się o wzrost „Piasta".

Dumą każdego chłopa winien być jak największy nakład „Piasta", najstarszego pisma ludowego.

We wszystkich sprawach należy uprzednio zasięgnąć bezpłatnej porady, jakiej Ci udzieli w każdej sprawie „Piast".

Obowiązkiem Twoim jest utrzymać stały kontakt z redakcją „Piasta", przesyłając prawdziwe wiadomości z życia Twojej wsi.

Przestając prenumerować „Piasta" źle służysz sprawie ludowej.

WYDAWNICTWO

ZAWIADOMIENIE

Zgodnie z przepisami statutu Spółdzielni odbędzie się w dniu 21 stycznia 1948 r. (środa) w lokalu Spółdzielni w Krakowie, ul. Basztowa 17 o godz. 11-tej przed poł.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Lud. Tow. Wydawniczego „Piast" spółdzielni w Krakowie z nast. porządkiem dziennym::

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z ostatn. Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu za rok admin. 1946/47.
4) Zamknięcie rachunkowe za rok adm. 1946/47
5) Podział zysków.
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7) Budżet na rok 1947/48.
8) Uzupełniający wybór do Rady Nadzorczej.
9) Wybór Komisji Rewizyjnej.
10) Dyskusja i wnioski.

Zamknięcie rachunkowe za rok 1946/47 można przeglądać wcześniej w lokalu spółdzielni w Krakowie.

PAMIĘTAJ ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA I KWARTAŁ!

ROZMAITOŚCI

JAK DŁUGO MOGĄ GŁODOWAĆ ZWIERZĘTA?

Udowodniono, iż większe zwierzęta są wytrzymalsze na głód, niż zwierzęta mniejszego kształtu. Wyjątki stanowią np. chrabąszcze, żyją one bez pobierania pożywienia 1.200 dni, ryby do 1.000 dni, żmije do 800 dni, żółwie do 500 dni, żaby do jednego roku, kot, pies i sokół do trzech tygodni, natomiast pluskwa pospolita bije rekord, bo żyje bez pożywienia aż 6 pełnych lat. Gołąb domowy przeżył bez pożywienia 11 dni, kondor 40 dni i pewien gatunek żółwia, którego dla celów naukowych specjalnie zamurowano, żył nawet po kilkudziesięciu latach.

Natomiast wiecznogłodne nietoperze giną z głodu już po trzech dniach.

W londyńskim ogrodzie zoolog. stwierdzono w r. 1929, iż żółw jest najżarłoczniejszym zwierzęciem. Szczęki jego pracują tak szybko, iż ruchu tychże nie może rozpoznać gołe oko ludzkie. W jednej minucie porusza szczękami aż 4.000 razy. Jedynie mikroskop dość silny ujawnia 1/4.000 część minuty, w którym to czasie żółw potrafi skonsumować dżdżownicę. Podczas doświadczeń robionych z pająkiem ujawniono, iż pająk skonsumował na śniadanie cztery razy więcej od wagi własnej, w południe dziewięć razy więcej, a wieczorem aż trzynaście razy więcej.

O ZWIERZĘTACH I RYBACH MORSKICH

Wieloryb (ssak) jest największy ze wszystkich stworzeń. Samo tylko serce wieloryba waży tyle, co dziesięciu ludzi. W jego klatce piersiowej może spacerować wysoki mężczyzna. Wieloryb pomimo swych rozmiarów może płynąć z szybkością 45 kilometrów na godzinę. Inne stwory morskie biją pod tym względem wieloryba. Tak więc delfin osiąga szybkość 6 km, tuńczyk — 80 km, a ryba-miecznik potrafi pruć fale z szybkością 110 km na godzinę.

ŚRODEK DO ZWALCZANIA STONKI ZIEMNIACZANEJ

W Związku Radzieckim zakupiła Polska 150 ton dwuchloroetanu, środka niezbędnego do zwalczania stonki ziemniaczanej.

Dwuchloroetan został już sprowadzony do kraju i zmagazynowany w Trzebini a w końcu kwietnia zostanie rozprowadzony na zagrożone tereny.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Wojciech Tomasik wpłaca zł 200 i wzywa pp.: **Zygmunta Wolańskiego, Klucza Stanisława, Józefa Muszalskiego i Tomasza Koziara.**

Michał Lubera wpłaca zł 100 i wzywa pp.: **Jana Kiełbasę, Jana Żołądzia, Ferdynanda Płaszczka, Stanisława Gubernata, Aleksego Samczoka, Adama Lagnera, Ignacego Mięking i Piotra Spindę.**

Stanisław Mosio wpłaca zł 100 i wzywa pp.: **Miecz. Małka, Jul. Curyłę, Piotra Dudka, Stanisława Dudeka i Stanisława Łosia.**

Jan Rowag wpłaca zł 100 i wzywa pp.: **Jana Świętka, Miecz. Wytrwała, Tad. Wytrwało, Jana Cabaja, Lisa Tadeusza, Jana Majchrowskiego, Franc. Radie i Jana Szloska.**

Składający wzywają wezwanych do złożenia dowolnych kwot i wezwania następnych.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . 20.— zł.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . . . 50.— „
Drobne ogłoszenia słowo 15 zł. najmniej . . . . 150.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 100.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie od umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.
Wychodzi raz w tygodniu.

Wydawca Ludowe Tow. Wydaw. „Piast", Kraków Basztowa 17, I p. — M — 38838 Drukarnia Nr. 3 „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7